

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Janska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biuro ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, Biuro ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 22, tel. 867 i wszystkie biura rekl. w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Od Administracji.

Administracja „Kurjera Wileńskiego” wysłała wezwania do zapłacenia zaległości prenumeraty z wykazaniem zalegającej kwoty. Uprzejmie prosimy Szan. Prenumeratorów o rychłe uregulowanie tych należności, gdyż z dniem 5-go sierpnia b. r. wszystkim zalegającym wysyłka pisma została przerwana.

Pp. Mecenasom, inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom poleca się

Biuro Przepisywań

Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.

Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.

Ceny bardzo przystępne.

Nieudany atak.

W wojnie gospodarczej między Polską a Niemcami, zaszedł nowy epizod, tym razem skierowany przeciw naszej walucie.

Rząd niemiecki rzucił na giełdy berlińską i gdańską cały posiadany zapas waluty polskiej, wywołując sztucznie zniżkę złotego.

Finansiści niemieccy oparli swe manewry walutowe na fakcie, że rząd polski wydzielił bilon z pod odpowiedzialności Banku Polskiego.

Bank Polski, jako emisyjny, ściśle trzyma się ustanowionych dla Przepisów i nie emituje nowych banknotów, jeśli te nie mają — zastrzeżonego w statucie Banku — podkładu walut obcych lub złota.

Wobec tego asygnaty Banku Polskiego posiadają swą pełną równowartość w złocie.

Dla ułatwienia i normalizacji codziennego życia handlowego wypuszczono w obieg również dostateczną ilość bilonu i drobnych banknotów, mających wartość wymienną.

Taka procedura monetowa praktykowaną jest we wszystkich państwach, posiadających mocną walutę. Tak też było i przed wojną.

W ostatnich latach spadła na wszystkich rynkach światowych wartość srebra, osięgając 50 proc. w stosunku do złota. Wobec tego straciły również swą nominalną wartość i monety srebrne. Lecz mimo spadku wartości, kursują one nadal w obiegu pieniężnym, gdyż nikt nie miał zamiaru ważenia i ustalania wartości bilonu.

Uczyniły to dopiero Niemcy, chcąc wywołać spadek złotego.

Ponieważ bilon ma w Polsce te same prawa obiegowe, co i pełnowartościowe banknoty Banku Polskiego, rozpoczęły giełdy: berlińska, wiedeńska, gdańska, a częściowo i praska atak na bilon, by przez to obniżyć również kurs asygnat.

W tym celu rzucono na powyższych giełdach znaczne zapasy monet i banknotów złotych, wywołując sztuczny spadek kursu złotego.

Zaznaczyć należy, że nie wszystkie giełdy jednakowo zareagowały na niemiecki manewr walutowy.

Jedynie Berlin i Gdańsk dopuścili na swych giełdach „hausse” i „baisse” złotego.

Natomiast giełda w Pradze skreśliła zupełnie notowania złotego z cedyłu giełdowej, uważając, że wahania kursu waluty polskiej są nieuczciwym „geszeftem”, nie ilustrującym faktycznego stanu złotego polskiego. Również giełda nowojorska nie dała się sprowokować i płaciła pełną cenę za złote polskie.

Mimowoli przypomina się zeszłoroczny atak na walutę francuską, kiedy to giełdźiarze, spekulujący na zmżkę franka, ponieśli dotkliwe straty.

Dzisiaj mogą się boleśnie poparzyć na złotym.

Rząd nasz stoi przed ciężkim zadaniem utrzymania frontu ekonomicznego przed ofensywą walutową. Należy zachować zimną krew.

Rząd przedsięwziął szybkie środki, zmierzające do przywrócenia złotemu jego kursu parytetowego.

Przytoczyliśmy specjalnie wypadek z walutą francuską, jako ostrzeżenie dla naszego rządu, by każdy jego krok został skrupulatnie i wszechstronnie przemyślany.

Społeczeństwo zaś winno pamiętać, iż złoty stoi ekonomicznie b. dobrze, a wahania jego na giełdach berlińskiej i gdańskiej są wyłącznie zdarzeniem politycznym.

Punkt ciężkości zaś leży w pertraktacjach angielsko-francuskich w sprawie noty niemieckiej. Tam się znajduje klucz do kursu złotego.

Ministrowie skarbu i spraw zagranicznych mają w obecnej chwili głos. Jeden bez drugiego nic nie zrobi.

Zarządzenia ich muszą być uzgadniane z celową polityką ekonomiczną i zagraniczną.

Społeczeństwo musi też wykazać pewną dozę patriotyzmu, ograniczając do minimum konsumpcję towarów zagranicznych.

Należy zakazem celnym i rozporządzeniem władz nadać sankcję moralną i rygor etyki.

Każdy złoty wydany na kupno zagranicznych artykułów zbytku, to nabój armatni dla ekonomicznych dział niemieckich, szturmujących najważniejszy bastjon naszego życia gospodarczego — walutę!

(Z.)

L. PERKOWSKI i T. GOSZCZYCKI

ul. Wielka przy kośc. św. Jana.

Świetne zegarki szwajcarskie „Alpina” wyregulowane w obserwatorium. — Gwarancja 3-letnia. Papierońnice srebrne, wyroby złote. Sztucce p/g. cenników fabrycznych. Wyroby kościelne.

Niemcy mięknią.

Chcą wznowić rokowania gospodarcze.

Z Berlina donoszą — w półurzędowym komunikacie podano do wiadomości, że Przewodniczący Delegacji Niemieckiej do rokowań gospodarczych z Polską, zawiadomił Przewodniczącą Delegacji Polskiej, że Rząd Niemiecki wyraża gotowość szczegółowego rozpatrzenia odpowiedzi Rządu Polskiego z 18 go b. m., zawierającej propozycję wznowienia rokowań gospodarczych.

Pobyt min. Mejerowicza w Warszawie.

W dniu onegdajszym lotewski minister spraw zagranicznych, p. Mejerowicz, w towarzystwie ministra W. R. i O. P., p. Stanisława Grabskiego, oraz posła lotewskiego przy Rządzie polskim, p. Naksa, był w Spale u p. Prezydenta Rzeczypospolitej na śniadaniu. Po południu o godz. 5 odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja prasowa z dziennikarzami polskimi a następnie konferencja prasowa z korespondentami prasy zagranicznych.

O godz. 8-ej wieczorem odbył się w hotelu Bristol obiad, wydany przez posła lotewskiego, p. Nukse, na cześć ministra Mejerowicza. W obiedzie wziął udział między in. zastępca premiera p. St. Grabski, ministrowie: Morawski Bertoni i Grabowski, zastępca dyrektora departamentu politycznego, Łukaszewicz, poselstwo lotewskie in corpore, oraz wyżsi urzędnicy Min. Spraw. Zagr. Wieczorem o godz. 11-ej min. 30 p. minister Mejerowicz wyjechał do Rygi.

Exposé min. Mejerowicza.

W exposé, wygłoszonym onegdaj do dziennikarzy, podkreślił minister Mejerowicz, przedewszystkiem swoją wiarę w zabezpieczenie pokoju Europy przez pakt bezpieczeństwa obejmujący wszystkie państwa. W każdym razie zapewnienie pokoju wymaga bądź paktu, bądź innej formy gwarantującej pokój.

Co do Łotwy, to tutaj zarówno jak w Polsce ustalona waluta wywiera wpływ na stabilizację stosunków, lecz również jak w Polsce, w Łotwie, w kraju całkowicie rolniczym zły bilans handlowy jest słabą stroną budżetu.

Co do Sowieców to stosunki Łotwy z Moskwą są przyzwolite, mimo że zauważyć się daje propaganda komunistyczna. Pochodzi ona zewnątrz. Propagandzie tej nie ulega jednak żadna z klas społecznych Łotwy.

Stosunki Łotwy z Niemcami polegają na układach tymczasowych. Najważniejszą sprawą jest uregulowanie spraw rewindykacyjnych z czasów okupacji niemieckiej.

Stosunki z Estonją utrzymuje Łotwa bardzo ściśle, oparte na porozumieniu celnym, wojskowym, politycznym.

Co do Litwy, to stosunki Łotwy są dobre, a zadaniem Łotwy jest doprowadzenie do unormowania stosunków polsko-litewskich. Kontakt z Litwą nie wpływa jednak na życzliwość Łotwy do Polski.

Z Polską łączą Łotwę stosunki najprzyjaźniejsze. Istnieją drobne sprawy sporne, mianowicie dotyczące uregulowania odszkodowań za nieprzeprowadzenie reformy rolnej w majątkach polskich w Letgalji. Kwestje te będą złatwione przez specjalne komisje mieszane.

Kilku zdaniem uprzejmości pod adresem Polski, jej stolicy zakończył exposé minister Mejerowicz.

Rokowania z Gdańskiem.

Dnia 30-go lipca br. zakończyły się prowadzone w Warszawie od kilku dni rokowania z przedstawicielami W. M. Gdańska, w sprawie wzajemnej wykonalności wyroków sądowych, oraz w sprawie stosowania cel wywozowych do towarów gdańskiej produkcji. Rokowania w obu dziedzinach wydały konkretne rezultaty o tyle, że co do wykonalności wyroków sądowych będzie można przystąpić w najbliższym czasie do szczegółowej dyskusji nad punktami układu, zaś w sprawie cel wywozowych uzgodniono kwestje wprowadzenia w życie znanej decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 13-go marca 1925 r. w sprawie sposobu zastosowania polskich cel wywozowych do towarów gdańskiego pochodzenia i zawarto umowę, przewidzianą w tej decyzji.

Strajk górników zażegnany.

Z Londynu donoszą, że wczoraj popołudniu właściciele kopalń zgodzili się na propozycję Baldwina i cofnęli wypowiedzenia kontraktów robotnikom prowizorycznie na 14 dni. W tym czasie będą oczekiwali na dalsze propozycje rządu, przewidujące subwencje dla kopalń. W ten sposób przynajmniej na pewien czas niebezpieczeństwo strajku zażegnane.

Czytajcie „Kurjer Wileński”.

Wiadomości polityczne.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” donosi z Gdańska, że tamtejsze sfery polityczne zostały zaniepokojone oświadczeniem ministra Skrzyńskiego wypowiedzianem podczas jednego z wywiadów w czasie pobytu jego w Ameryce. Pisząc w tej sprawie „Deutsche Allg. Ztg.” oświadcza, że w razie konfliktu z Polską Francja dostarczy tej ostatniej materjałów wojennych. Wszystkie transporty wojskowe Polska sprowadza przez Gdynię, można się przystem obawiać, że port gdański również będzie użyty dla tych celów i neutralność Gdańska stanie się iluzoryczną, gdyż zatoka gdańska może być wielkim terenem składów amunicyjnych, co narazi miasto na wielkie niebezpieczeństwo, a przecież Gdańsk, udając się pod opiekę Ligi Narodów, zabezpiecza sobie absolutną neutralność i stać będzie na tem stanowisku niezruszenie. Wrazie wojny Polski z Rosją sowiecką nienaruszalność Gdańska może być pogwałconą i miastu grozić będzie wielkie niebezpieczeństwo, tćk dalece, że Liga Narodów powinna zająć się już teraz przeprowadzeniem właściwym sprawie neutralności wolnego miasta Gdańska.

„Izwestija” drukują obszerny artykuł o obecnej polityce dyplomatycznej Anglii w stosunku do państw skandynewskich i bałtyckich. Anglja zamierza dopomóc w uzbrojeniu państw bałtyckich, aby w razie potrzeby mogły być użyte przeciwko Sowiecom. Anglja nie życzyła sobie jednak wzmoczenia wpływów tych państw, co było przyczyną polityki angielskiej w Gdańsku i antypolskiej podczas ostatniej konferencji w Estonji. Obecnie w polityce tej daje się zauważyć pewien zwrot. Anglja stara się uzyskać wpływ w komisji wojskowej w Finlandji, i dąży do reorganizacji armji finlandzkiej. Dyplomacja angielska dąży do zawarcia porozumienia między Finlandją a Polską, oraz pomiędzy Francją, Polską i Finlandją.

Prez. Coolidge o pakcie bezpieczeństwa.

Prezydent Coolidge na zebraniu dziennikarzy oświadczył, że uchwala nad paktem gwarancyjnym zostanie zawarta późną jesienią w Rzymie. Sprawa ta może wywołać wielką dyskusję. Dopiero po zawarciu paktu można będzie przystąpić do zwołania konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie. Według prez. Coolidge'a rokowania w sprawie paktu dadzą wynik pomyślny i dlatego można spokojnie mówić o rozbrojeniu.

Rząd francuski zaproponował socjalistycznemu posłowi Ruriol stanowisko generalnego gubernatora

Indochin. Propozycja ta jest rezultatem chęci nawiązania przez rząd porozumienia z socjalistami i zatarcia konfliktu, jaki miał miejsce pomiędzy posłem Ruriolem i ministrem Caillaux podczas debat w komisji finansowej, której przewodniczył ten poseł. Pisma miejscowe donoszą o powstaniu w Czechach. Czechosłowacki partji monarchistycznej, która desygnowała jakoby na kandydata do tronu czeskiego 23-letniego księcia Maksa, syna Franciszka Ferdynanda i hr. Zofji Chotek.

Prezyd. Coolidge rzekł Piękną czyn się wypłaty. 6.138.000 Stan. Zjed. dolarów, sumy które Chiny winne były Staiom Zjednoczonym jako wynagrodzenie za szkody w czasie powstania bokserckiego. Suma ta ma być użyta na szkolnictwo w Chinach.

Prezes Banku Polskiego o sytuacji złotego.

Prezes Banku Polskiego, p. Karpiński, udzielił wczoraj dziennikarzom wywiadu w sprawie opanowanego już ataku na złotego polskiego. Bilans handlowy Polski — mówił p. Karpiński — kształtuje się już od dłuższego czasu wybitnie ujemnie. Nadwyżka przywozu nad wywozem w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. wynosi około 350 milionów złotych. Stan taki nie mógł pozostać bez wpływu na zapas walut w Banku Polskim, który też istotnie uległ od szeregu miesięcy znacznemu zmniejszeniu.

Celem przeciwdziałania nadmiernej importowi rząd podwyższył w końcu maja stawki celne na towary zbędne lub wytwarzane w dostatecznej ilości w kraju, zaś Bank Polski ograniczył redyskonto weksli, pochodzących z transakcji importowych, wprowadził szereg daleko idących udogodnień przy dyskontie dewiz, wynikających z eksportu. Ponieważ zarządzenia te nie wydały dotychczas dostatecznych rezultatów, postanowił rząd obecnie wprowadzić dalsze ograniczenia importowe, a Bank Polski — celem dalszego skutecznego przeciwdziałania odpływowi kapitału zagranicę — przerwał oddawanie dewiz bez ograniczenia, by utrudnić nabywanie ich na cele importu niepożądanego.

Na skutek decyzji tej kurs złotego może przejściowo ulec pewnym wahaniom, kształtując się, zależnie od obrotów, dokonywanych zagranicą. Podkreślić jednak trzeba z naciskiem jak dalece sytuacja obecna różni się zasadniczo od warunków, istniejących w okresie marki polskiej. Ponieważ Bank nadal czuwać będzie nad tem, aby obieg bilstów, wypuszczonych na rachunek skarb, nie przekroczył kwoty 50 milionów

złotych, przewidzianych w ustawie Banku, ponieważ również w swej polityce kredytowej Bank będzie nadal utrzymywał konieczne ograniczenia, emisja biletów bankowych nie będzie wzrastała.

Jeżeli się ponadto zważy, że zarządzenia rządu i Banku przyczyniają się w przyszłości do znacznego ograniczenia importu, podczas gdy obfite urodzaje otwierają możliwość wzmoczonego eksportu płodów rolniczych, należy spodziewać się w najbliższych miesiącach znacznej poprawy bilansu handlowego oraz przypływu walut do Banku, który umożliwi cofnięcie obecnych zarządzeń.

Ażeby jednak oczekiwana poprawa była istotnie trwałą, muszą zamierzenia rządu oraz Banku znaleźć poparcie całego społeczeństwa. Wszystkie warstwy społeczne muszą złączyć się w wysiłku i zrezygnować z nabywania zagranicznych towarów zbędnych, a pokrywać swe zapotrzebowania wyłącznie produktami krajowymi. Kupiectwu przypada w dziedzinie tej bardzo doniosła rola.

Niezależnie od powyższych wyjaśnień zasadniczych należy przedstawić w odpowiednim świetle wypadki ostatnich dni na giełdach zagranicznych. Ze strony nieprzychylnie nam usposobionej starano się przeprowadzić atak na kurs złotego: dn. 29 b. m. zaofiarowano na giełdach zagranicznych — szczególnie w Berlinie i Gdańsku — większe ilości złotego w formie wypłaty na Warszawę, posiadając ją w rzeczywistości tylko w bardzo niewielkich rozmiarach. Gdy rozpoczęto skup zaofiarowanych sum, kurs złotego w ciągu kilku godzin wykazał poważną poprawę, powodując duże straty dla tych, którzy rozpoczęli ten spekulacyjny manewr.

nia. Idea arbitrażu jest pochodzenia amerykańskiego. Skreśliwszy historję idei arbitrażu, minister mówi dalej:

Wielka idea arbitrażu uczyniła rzeczywiste postępy dopiero w związku ze zniszczeniem, dokonaniem przez wielką wojnę. Od r. 1919 świat dąży do bezpieczeństwa i równowagi, zdając sobie sprawę, że bez nich odbudowa gospodarstwa jest niemożliwa i wierząc, że cel ten, być może zostanie osiągnięty przy współdziałaniu światowem. Świat waha się międzyświadomością wzajemnej zależności narodów, a obawą przed internacjonalizmem, przed logiką ekonomiczną i przesadami politycznymi. Jeśli zagadnienie to nie zostanie rozstrzygnięte, to rasie naszej zagraża będą wielkie niebezpieczeństwa. Kto wie, czy rozwiązanie to nie znajdzie się w naszym szczęśliwym kraju, dla którego trudności nie istnieją, i który dał światu podstawy rozwiązań problemów arbitrażu i postawienia wojny poza prawem.

Przyszłość uzasadni, być może, głośne słowa wielkobrańskiego męża stanu, który oświadczył: „Bóg stworzył nowy świat dla przywrócenia równowagi starego, rzucając jego ciężar na szalę bezpieczeństwa, sprawiedliwości, pokoju i swobody”.

W zakończeniu swego odczytu, minister analizuje formę obecnego rządu w Rosji, opartą na dyktaturze klasowej, oraz obecną sytuację na granicy zachodniej Polski, gdzie żyje naród, potężny przez swą dyscyplinę i geniusz organizacyjny, naród, który głosował ostatnio na czołwieka, będącego symbolem jego militarnym. Mówca zapytuje, czy te dwa fakty nie potwierdzają jego tezy o istnieniu w Europie dwóch tendencji antydemokratycznych: nacjonalizmu i komunizmu.

Cóż pocznie demokratyczna Polska, położona między temi dwoma ośrodkami? Zagrożone przez wspólne niebezpieczeństwo Polska i demokracja stały się sojusznikami i obie muszą szukać siły, aby mu się oprzeć. Siłę tę mogą znieść jedynie wśród wszystkich narodów w stwarzaniu ludzi dobrej woli, w sferze pokojowo usposobionych, rozmiłowanych w solidarności i pragnących współpracy wszystkich. Zwycięstwo pokoju i cywilizacji zależy od współdziałania tych czynników. Świat może być zbawiony jedynie przez to, który przyświeca polskim mężom stanu, wiodącym kraj ku jego przeznaczeniu.

Włóścianie i rzeka.

(Z bajek Kryłowa).

Już ciepłości włóścianom nie stało — bo takie w gospodarstwie sprawiły zniszczenie, rzeczki, strumienie, że — rada w radę — uchwalili chłopią gromadą całą rzecze złożyć za balenie. A skarg nagromadziło się we wsi niemało:

Temu woda ogród topi, tamtemu zmyła stóg siana, owemu krowa znikła, wylewem porwana...

Nie zliczy szkód nieszczęsny lud. A rzeka, wielka rzeka, to nie strumień złodziej, co się to zwęza, to znówu rozrasta. Rzeka płynie spokojnie, nikomu nie szkodzi, bezpieczne przy niej śpi miasto. Żaden ogród, żaden park nie podnosi na nią skarg. Niech więc umityguje też swoje dopływy: tego tylko powodzian chce tłum nieszczęśliwy. Zbliżyli się do rzeki, spojrzeli i — scicbli Ten i ów do chałupy zawraca corychlej: albowiem na rzecznej tali własne stracone dobro porozpoznawali. To, co strumienie porwały zdaleka, teraz już niesie hen rzeka. — Niema co — rzekł chłop któryś — wszystko djabli wzięli: nie wskórasz, gdzie się mały ze zwierzością dzieli.

Benedykt Hertz.

Z KOWNA.

Litewskie morze.

„Litewis” umieszcza artykuł Miłauskasa, który omawia stosunek narodu litewskiego do morza. Sprawa posiadania własnego morza na Litwie nie znajduje dostatecznego zrozumienia. Już dwa lata mijają, odkąd Kłajpeda do Litwy należy, a „flota” litewska, złożona z 3 ch barek wcale nie powiększyła swej liczebności, ba raczej zmniejszyła się, gdyż jedna z barek niedawno zatonała. W porcie Kłajpedzkim roi się od obcych okrętów, lecz wśród nich napróżno by szukać statku z litewską flagą.

Wprawdzie powstał niedawno na Litwie związek marynarzy, a wkrótce potem Towarzystwo Morskie, mająca na celu zbieranie ofiar na flotę narodową, jednak społeczeństwo litewskie głuche jest na ich wezwania.

Porządki w więzieniach kowieńskich.

„Socjaldemokrata” podaje: „Niedawno w więzieniu kowieńskim w oddziale więźniów politycznych zaszedł następujący wypadek. Przywiezione dla więźniów mięso okazało się zepsutem, to też dyżurni kucharscy więźniowie odmówili przyjęcia go do kotła więziennego. W odpowiedzi na to, administracja więzienia osadziła obu dyżurnych więźniów w

karcerze, zaś mięso poleciało utowić i wydać, w postaci obiadu wszystkim więźniom. Ci ostatni, w liczbie 125, zaprotestowali przeciwko podobnemu, zwierzchemu postępowaniu administracji więziennej i odmówili przyjęcia zarówno obiadu jak kolacji. Administracja więzienia zagrożiła więźniom, iż nie zezwoli na widywanie się z krewnymi i na otrzymanie od nich żywności.

Obrazek powyższy dosadnie maluje stosunek władz kowieńskich do więźniów politycznych.

Bezrobotnie.

„Darbininkas” omawia sytuację bezrobotnych w Litwie. W czasie zimny rząd i społeczeństwo litewskie zaniepokojone było wzrastającą wciąż liczbą bezrobotnych. Żywiło się nadzieją, iż na wiosnę i latem bezrobotni wynajdą sobie pracę. Tymczasem nadzieje okazały się płonnymi. Bezrobotnie trwa w dalszym ciągu. W swoim czasie rząd wyasygnował pół milj. litów, na cele zaopatrzenia bezrobotnych w pracę. Suma ta okazała się jednak niewystarczającą. Wobec tego, rząd rozpoczął podobno partraktacje z Francją, w sprawie wysyłania robotników litewskich do robót polnych na zniszczonych przez wojnę obszarach Francji.

Dookoła układu o bezpieczeństwie.

Możliwość podróży p. Brianda do Londynu.

Z Londynu donoszą: W Urzędzie Spraw Zagranicznych oświadczone dzisiaj dziennikarzom, że dotąd nie nadeszła jeszcze z Paryża wiadomość, czy p. Briand przybędzie w najbliższym czasie do Londynu.

Bezpośrednie zetknięcie się p. Brianda z p. Chamberlain'em jest wielce pożądanem, gdyż przyspieszyłoby rokowania angielsko-francuskie nad układem o bezpieczeństwie. Zwłaszcza dwie sprawy z całokształtu wymagają głębszego omówienia, a mianowicie sprawa przemasu wojsk francuskich przez obszar niemiecki i sprawa ustalenia, czy Francji przysługują ma prawo rozstrzygnięcia na własną rękę, w jakim wypadku Niemcy dopuścili się aktu nieprzyjaźnielskiego, uzasadniającego wkroczenie wojsk francuskich do Nadrenji, czy też Francja ma być zobowiązana odwołać się uprzednio do Trybunału Rozjemczego.

„Darbininkas” omawia sytuację bezrobotnych w Litwie. W czasie zimny rząd i społeczeństwo litewskie zaniepokojone było wzrastającą wciąż liczbą bezrobotnych. Żywiło się nadzieją, iż na wiosnę i latem bezrobotni wynajdą sobie pracę. Tymczasem nadzieje okazały się płonnymi. Bezrobotnie trwa w dalszym ciągu. W swoim czasie rząd wyasygnował pół milj. litów, na cele zaopatrzenia bezrobotnych w pracę. Suma ta okazała się jednak niewystarczającą. Wobec tego, rząd rozpoczął podobno partraktacje z Francją, w sprawie wysyłania robotników litewskich do robót polnych na zniszczonych przez wojnę obszarach Francji.

Odczyt min. Skrzyńskiego w Williamstown.

Williamstown, (Massachusetts) 31 lipca. Na posiedzeniu publicznem tuż po Instytutu Politycznym, Min. Spraw Zagranicznych Skrzyński wygłosił odczyt o demokracji amerykańskiej i polskiej.

Minister podkreślił w wstępie bezinteresowny charakter wysiłku, podjętego przez Amerykę w czasie wojny oraz pomocy, udzielonej przez Amerykę po zawieszeniu broni narodom europejskim, zarówno tym, które były z nią zaprzyjaźnione, jak i tym, które były jej wrogami.

Idea demokratyczna — mówił minister — aczkolwiek pojawiła się już w czasie rewolucji w Holandji i Anglii, to jednak doskonały swój wyraz znalazła dopiero w deklaracji 13 stanów Ameryki, proklamującej ich niezawisłość. Dzisiejsze słowa Amerykanin jest synonimem słowa — demokrata.

Wojna spowodowała zniszczenie Europy burząc jej marzenia o pokojowym rozstrzygnięciu jej trudności wewnętrznych. Następnym tego stanu rzeczy były idee ekstremistyczne. Dziś w Europie stoją naprzeciw sobie dwie teorie: nacjonalizm i komunizm. Obie zalecające rządy mniejszości, obie jednak wrogi demokracji. Jeżeli Europa chce uniknąć wojny i rewolucji społecznej, to musi ona odnaleźć swą wiszę w rewo-

lucję i przewyciężyć tradycyjny antagonizm. Liga Narodów, stworzona na to, aby uczynić zadość koniecznościom powojennym Europy, musi niechybnie cel ten osiągnąć. Urzeczywistnienie idei stanów zjednoczonych Europy będzie oznaczało amerykańską rolę w najsłabiej rozwiniętym znaczeniu tego słowa.

Mówca omawia demokratyczny charakter dziejów Polski i historję instytucji politycznych w dawnej Polsce stanowiącej sui generis demokrację oraz wyjaśnia, dlaczego Polska nie mogła obronić skutecznie swej niezawisłości przeciwko sąsiadom złączonym w koalicję. Fakt, że Kościuszko, towarzysz broni Waszyngtona w okresie wojny o niepodległość, szedł pierwszy przeciwko najeźdźcom, Polski, nie jest czystym zbiegiem okoliczności, lecz symbolizuje głęboki związek moralny między Polską a Stanami Zjednoczonymi, związek, który będzie jeszcze bardziej widoczny, gdy stanie w Warszawie pomnik prezydenta Wilsona.

Dla każdej epoki istnieją pewne idee dominujące. Dla nas taką ideą jest idea arbitrażu, która stanowi podstawę planu Dawesa, jak również protokułu genewskiego i która będzie esencją paktu gwarancyjnego, o który niebawem rozpoczną się rokowa-

Z państw bałtyckich.

Estonja. Referat gen. Lajdonera.

TALLIN. 31.VII. (tel. wł.) Gen. Lajdoner wrócił z Londynu. Gen. zdał szczegółową relację radzie ministrów ze swoich prac w Lidze Narodów, jako przedstawiciela Estonji, na konferencji w sprawie kontroli nad wywozem i wywozem broni, oraz ze swego pobytu w Londynie.

Estoncy oficerowie kształcą się we Francji.

TALLIN. 31.VII. (tel. wł.) 3-ch estońskich oficerów zostało komendowanych do Francji na wyższe studia wojskowe. Dwóch będzie studjowało artylerję, jeden intendenturę.

Naczelnik kordonu ciężko ranny.

TALLIN. 31.VII. (tel. wł.) 29 b. m. naczelnik straży granicznej p. Taip zatrzymał przemytników, którzy wzięli wielką ilość spirytusu. Jeden z przemytników wystrzelał z rewolweru ciężko ranił naczelnika, poczem cała banda zdołała uciec razem z furmanką i spirytusem. Zarządzonej pościgi jak dotychczas nie dał rezultatu.

Akuszerka-masażystka M. BRZEZINA.

Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

Autem do Mejszagoly.

Idzie czy nie idzie? O której godzinie? Już poszedł, to nie ten i nie tam. Owszem ten i tam. To może nie będzie innego? „Ach wczoraj też powiedziałem złą godzinę i nie pojechałam. Dziś „bożyli się” że o 5-aj. Musi że pójdzie... a kto jego wie ci pójdzie? Wczoraj był poszedłszy wcześniej! I tak przez półgodziny czekania, charakterystycznego dla ciepłoty „tutejszej”. Wreszcie, idzie! Ładujemy się, niezbyt ciasno, publiczność, rzecz można wyborowa, gdyż nawet wiezioną przez policjanta niewiasta w chusteczce na głowie, śpiewa zwarzowanym głosem, ale po francusku. Ofiara bogatej zapewne przeszłości!

Różniemy szosą aż miło, mijamy na prawo fermę wzorową(?) Bukiszki o której jadący, ex członek zarządu, opowiada cudeńka: jako że w doskonałej glebie, tuż pod miastem folwark, drogo kosztuje Rząd Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, jako że jest 10 parobków na 11 nektarów, ale mieszczą w sposób urągający cywilizacji, stokroc górzę niż bydła bez łózek, podłóg i t. p. Bierze ochota zwiedzić, ale autobus nie staje. Szkoda. Ciakawy obiekt. Na lewo od szosy, na bezlistnym wydmuchu, spalonym słońcem ferma Caritas. O la

Boga, czy od tych kilka lat co się buduje, nie można było tam zasażać drzewinki, czy krzaczka? A to literalnie nic.

Biedni mieszkańcy, zwłaszcza w takie upały!

Miłym chłodkiem dojeżdżamy do Mejszagoly nie zmienionej od wojny, mimo że taki ruch autobusowy; jest tam kooperatywa, kółko rolnicze które ma urządzić niebawem pokaz swych plonów i inwentarza. Tułamy się po zakurzonej miasteczku, w poszukiwaniu kalamaszeczki dla dalszej lokomocji. Opodal w ogrodzie, sterczy dumny i niedostępny pałac dziedziców tych włości, p. p. Houwaldów, oczywiście nie mogący zwrócić uwagi na skromne pasażerki, choćby znajome dzieciśka, przybyłego też autem. Przy blaskach różowej zorzy wieczornej, rostopijającej się w szafirowo-szare obłoki, dojeżdżamy do Lewidan, dziedzictwa Wańkowiczów, dziś miłego letniska, gdzie skrzętna właścicielka p. Wierusz-Kowalska gości grono letników.

Włęcz to co zwykle na wsi: ładne dzieci, rasowe psy, zmęczone koniki, zwózka żyta wyborne wędliny, mleko kwaśne, maliny muchyl (Dużo much, za dużo, ale za to nie ma pcheł i komarów!) Lipy, piękne stare lipy. Człek siedzi cały dzień, nic nie robi, nie czyta i nie pisze! O rozkoszy! Gada o byle czym i ile chce, odpoczynek znakomity. W niedzielę je-

dziemy wozem do pobliskiej parafii. Trzy kościoły do wyboru: Sudewski, białejała o kilka kilometrów na wzgórzu swą rotundą, z oknami jak oczy głowy olbrzyma, wynurzając się z nad drzew, Mejszagola, i te Dukszy, zabrane w 63-m na cerkiew, odebrane w 1919 i zwrócone zupełnie katolickiej, okolicznej ludności. Dzień uroczysty. Bo nie tylko jest Sw. Anny, ale i organy pierwszy raz grają nowel! A to niebyle zdarzenie. Przy obecnym porządkowaniu i poprawkach, pod progiem schodów wiodących od kościoła, znalazł się stary, parę set letni dokument. Opiewał on prosczo dzieje kościoła, i to że będzie zabrany, i że po strasznych klęskach, śmierciach i krwi przelewie wróci, i że gdy znów zagrają w nim po przerwie długoletniej organy „będzie pokój na tej ziemi i zgoda wśród ludzi”.

Dziś właśnie grają poważnie nowe organy... a tam widać szaro-granatowe lasy za Wilją... w Litwie! W innym kraju! Za granicą! Coś potwornego, co mógł i serce rozdziera tak boleśnie, jak tę ziemię nieszczęsną... Ale organy tak słodko grają, w czerwonym, gotyckim kościółku, ocienionym prześlicznymi, jak modlitwa modrzewiami, z poetycznym cmentarzem opodal, i miłą plebanją, utuloną w kwiecieniu, gdzie siostra księdza, nauczycielka szkoły powszechnej, przyjmuje gościnnie śniadaniem.

Wzorowa czystość i porządek ko-

ścielny, ładne obrazy w ołtarzach, jeden, dobra kopja Gassoferrato. Ludzi dużo, pacunelki w trikotkach różnokolorowych, ba, namet w jedwabiach i w lakierkach, obywatelki znaczniejszych rodów w płócienkach i pikowych trzewiakach. Doganiają nas jakieś, miłutkie kładinad panienki, z... kwiatkami! O zmoro żywota współczesnego! I tu nas dogoniłaś. Dajemy jednak chętnie, i tu tejsze organizacje kulturalne, na czele których stoi energiczny, ideeowy proboszcz, rozbudzają najlepsze nadzieje na przyszłość tego zakątka.

W upalny poranek wracamy dużą gromadą, starannie czyniąc zadość tradycji dróg naszych, t. j. wysypując się jak gruszki z koszyka wywróconego dnem do góry, w ładnym lasku, gdzie poczekałszy na powiązanie uprzejmy i podzieliwszy się wrażeniami, bez szwanku dojeżdżamy na miejsce, gdzie oddajemy się już do następnego dnia niezmaconej rozkoszy wiejskiej niedzieli.

Ze wzgórza widać dwory i dworki gęsto tu osiedli ludzkich, gleba dobra, urodzaje ładne, sprzątają już żyta, tu kończą, tu w połowie... Ciężkie, ważkie tego roku ziarno, „musi chleb stanąć!” — mówią ludzie widząc oczami marzenia wszystką dobroczynność tej perspektywy. Urodzaj to ulga, to odetchnięcie z kłopotów, to zadowolenie, że praca nie poszła na marne, to dumna z dzieła doprowa-

zonego do szczęśliwego końca.

„Ale troszki deszczu na jaryzynie niechajby popadało, ze wszystkim już ziemia zeschży, zeskalizszy się ze prostu dudni, spali ta słonca na czysto musi!”... pomrukuje wiecznie niezadowoleni rolnicy, „choć grzech mówić, piękna żyta tego roku, okropienstwo jakie snopy ciężkie, choć wicsna była obójneta, a zima ze wszystkim drenne, dla tego dał Pan Bóg, że naród nie głodował... Chajby tylko z temi podatkami do jakiego paradku dojsi i że takiego pijanstwa nie rozprowadzali, a to życia już prosto nie ma za to wódko! Ci to panoczku może tak być, że rząd znaczy się, potrzebuje, żeby naród pił, bo z tego pieniądze ciongnie! Zdajcie mnie, tylko żuliki mnożcie i więcej nic, aż patrzeć przeciwnie; w miasteczku, ot jak widzisz, i kacza się od ściany do ściany, dobrze jak nie zawali się gdzie pod kotuchiem. A wojny panoczku nie będzie? Ot, Buożesz Ty mój! Żeby nie ta iczna granica (żeby jo cholera), tych litwinów, żeby nie podatki, i nie ta wódka, i że bardzo wiele tych papierów, rozporządzeń z kancelarij nasylają, to, dlaczego, nie sobie, dobrze w Polsceż żyć można... Ale ta ziemia co w Sejmie uchwalili, to nasza będzie?... Znaczy nie nadziwały pójdó, wiadomo... aj żeby mnie ta łoneczka co kole mogliniku”... (Z rozmów okolicznych).

H. R.

Poznajmy naszych spółobywateli.

Uważając, że warunkiem siły Rzeczypospolitej Polskiej jest pozyskanie szczerzej dla niej życzliwości wszystkich wgarńniętych w granice państwa narodów, w przekonaniu, że bezwzględna ich lojalność zdobyć można tylko wówczas, gdy Polska stanie się krzewicielką postępu i kultury śród t. zw. „mniejszości” bez wszelkiego dążenia do wynaradawiania ich — pragniemy zapoczątkować w „Kurjerze” prace nad poznaniem naszych spółobywateli. Białorusinów, Litwinów, Żydów, spółmieszkańców tego kraju.

Starać się więc będziemy dawać czytelnikom „Kurjera” obraz tego, co owe narodowości myślą, mówią, czego pragną. Dotąd społeczeństwo polskie nie zna ich prawie. A ta znajomość była przyczyną nieporozumień, mąjących życia wewnętrzne państwa.

Korzystając z tego, że wciąż jeszcze aktualną jest sprawa porozumienia rządu p. Wł. Grabskiego z politycznymi przedstawicielami żydów, „Kurjer Wileński” pragnie dowiedzieć się, co o tym akcie myślą tutejsi działacze żydowski.

Próba ankiety, którą dziś rozpoczynamy, dając głos dr. Szabadowi, będzie pierwszym krokiem ku realizacji naszych zamierzeń. Chodzi tu nie o formalne, ale o porozumienie rzeczywiste. Red.

O porozumieniu polsko-żydowskim. Rozmowa z d-em G. Szabadem.

Leader demokracji żydowskiej rad jest wyłuszczyć współpracownikowi „Kurjera Wileńskiego” poglądy swój na istotę porozumienia. Zaznacza jednak, że nie będzie mógł tego uczynić w sposób wyczerpujący, albowiem już za niespełna godzinę wyjeżdża on na wywczas letnie zagranicę.

O porozumieniu polsko-żydowskim d-r Szabad wyraża się mniej więcej takimi słowami:

— Stosunek mój do Koła Żydowskiego jest negatywny „Koło” bowiem nie reprezentuje szerokiej masy społeczeństwa naszego. Poza to kto wie czy dla „Koła” nie ma większego znaczenia list ministra Skrzyńskiego do p. Sokoła w sprawie pozytywne-go stosunku rządu polskiego do sjonizmu, aniżeli rozważanie kwestji żydowskiej tutaj na miejscu. Nie zwyczaj jednak nato, byłoby bardzo pożądanym, ażeby nastąpiło istotne porozumienie pomiędzy społeczeństwem polskim a żydowskim. Nie mogę ukrywać swego sceptycyzmu w stosunku do porozumienia. (Trudno bowiem uwierzyć w szczerą intencję twórcy „paktu” p. Stanisława Grabskiego. Zresztą czas pokaże jak wyglądać będzie realizacja porozumienia.

Demokracja żydowska ciągnie dalej nasz szanowny rozmówca — domaga się jedynie urzeczywistnienia konstytucyj, t. j. realizacji równouprawnienia Żydów. Zadośćuczynienie słusznym postulatam Żydów niewątpliwie przyczyni się do podniesienia dobrobytu i prestiżu państwa.

Znacznym jest udział Żydów w rozwoju przemysłu polskiego. Jeśli przed wojną Łódź była w stanie konkurować z Moskwą, to we więcej części jest zasługą Żydów polskich.

Jak Żydzi w normalnych warunkach potrafia pracować w dziedzinie nauki i z jakim pożytkiem dla kraju, niechaj świadczą o tem Niemcy.

Mamy tutaj w Wileńszczyźnie świetnie postawione szkolnictwo żydowskie, którego może jedyną „wadą” jest to, iż językiem wykładowym jest żydowski. Szkolnictwo to winno być utrzymywane całkowicie przez państwo.

Zniesienie wszelkiego rodzaju ograniczeń i przejęcie się ze strony władz administracyjnych i społeczeństwa duchem istotnego równouprawnienia wszystkich obywateli bez różnicy wiary i narodowości — oto pierwszy krok do porozumienia ze szerokimi masami żydowskimi.

Jako obywatele Polski — z całym naciskiem podkreśla p. Szabad — jesteśmy narówni z innymi zainteresowanymi w mocarstwie stanowisku Polski.

Stosunek nasz mógł być negatywnym do poszczególnych rządów, ale nigdy do państwa, jako takiego. Śmieszny wprost jest zarzut, dotyczący naszej „nieojojalności”.

Istotnie był czas, gdy pewna część społeczeństwa żydowskiego w naszym kraju była gorącą zwolenniczką Wielkiego Księstwa Litewskiego. Narówni z polskimi „Krajowcami”, pragnęliśmy także aby nastąpiła unja Polski z Litwą. I kto wie, czy przy urzeczywistnieniu tej koncepcji nie wyszła by na tem lepiej zarówno Polska, jak i Litwa. Wyrok w tym wypadku należy do historii.

Abd-el-Krim przesłał do Paryża warunki pokojowe.

Z Paryża donoszą: Abd-el-Krim, jak zapewniano dzisiaj w kołach politycznych, przesłał już do Paryża i Madrytu warunki pokojowe. Urzędowo tej wiadomości dotąd nie potwierdzono, lecz na Quai d'Orsay oświadczone dziennikarzom, że p. Briand zapewne zwoła na jutro konferencję prasową, by udzielił wyjaśnień o wydarzeniach marokańskich. Nie ulega jednak wątpliwości, że na dzisiejsze naradzie grup socjalistycznych z Premierem P. Painlevé omawiane były wydarzenia marokańskie, a deputowani domagają się mieli, by rząd francuski bezpośrednio ogłosił propozycje pokojowe Abd-el-Krima, jeśli one zostały już rządowi zakomunikowane.

Krasnoarmiejcy i t. p. w szeregach Abd-el-Krima.

„Daily Telegraph” w korespondencji z frontu marokańskiego stwierdza, iż w armji Abd-el-Krima służy szereg bolszewików mahometan z armji sowieckiej, kilku wysokiej rangi wojskowych Turków i Niemców, którzy zbiegli z francuskiej legji cudzoziemskiej (gdzie wstąpili po zajęciu Nadrenji) i dostarczyli powstańcom cennych wiadomości o sytuacji wojsk francuskich.

Przegląd prasy.

Obszarnicy przyznają iż polityka polska na Ziemiach Wschodnich obfituje w błędy — Łatyfundja ziemiańska — ostoja monarchizmu i reakcji. — Przekrecone pojęcie samobójstwa politycznego. — Choroba przemysłu polskiego. — Ś p. Władysław Rabski.

„Warszawianka” porusza dotychczasową politykę polską na Ziemiach Wschodnich.

Niestety, Polska rdzenna nie zdołała zorientować się w stosunkach kresowych i popełniła już na Kresach liczne błędy, które mścić się muszą na naszej przyszłości. Faktum chce jakies, że nawet wówczas, gdy mamy najlepszą wolę poprawienia stosunków i zdobywamy się na wysiłek, mający pchnąć sprawy Kresów Wschodnich na inne tory, zgodnie z interesem państwowości polskiej, popełniamy nowe błędy, lub pozwalamy sobie na luksus niebezpiecznych doświadczeń w rodzaju utrakcji szkół w okręgach z ludnością mieszaną.

Co do błędów popełnianych w administracji Ziemi Wschodnich — to zgodził Lecz na Boga! czy zaspokojenie elementarnych potrzeb kulturalnych ludności obcojęzycznej jest również błędem! Błędem może jest niestosowanie się naszych urzędników szkolnych do istniejących ustaw językowych i arbitralność ich w stosunku do mniejszości narodowych. Dalej czytamy:

Ale pomimo to wszystko trudno było przypuszczać, że w polityce kresowej możemy posunąć się jeszcze dalej, aż do samobójstwa, ale doszliśmy i do tego.

Niczym innym tylko samobójstwem z punktu widzenia interesu narodowego i państwowego jest uchwalenie przez Sejm ustawy rolnej, obejmującej również i Kresy. Tyko zaślepienie, dzwiny i niezrozumiałe, w atmosferze partyjniactwa wyniki i zupełna niezajomość stosunków na Ziemiach Wschodnich mogła podktykować przepisy tej niebezpiecznej ustawy w stosunku do Ziemi Wschodnich.

Ustawa ta jest szczególnie niefortunna, bo burzą dotychczasową ostoję polskości na obszarach wschodnich, wzniesła jednocześnie zarzewie nienawiści plemiennej tem głębszej, że wchodziła tu w grę ziemia-karmielnika.

A więc reforma rolna jest zdaniem obszarników samobójstwem? Trudno doprawdy o głupsze motywowanie tego „samobójstwa”! Bo, że łatyfundja ziemiańska na Ziemiach Wschodnich są ostoja polskości, to wiemy; ale jakiej polskości? Monarchicznej, społecznie wstecznej, żyjącej marzeniami o stolnikostwie, kasztelaństwie i t. d., o całowaniu rąk „jaśnie pana” przez chłopca, o pańszczyźnie i t. p. historycznych dobrodziejstw społecznych.

Reforma rolna może — przy umiętnym i uczciwym przeprowadzeniu jej — uczynić z mniejszości narodowych Ziemi Wschodnich b. dobry typ obywatela polskiego, lojalniejszego niejednokrotnie od obszarnika.

Obawiamy się, że w imię rzekomej obrony tej szumnie nazwanej „ostoja polskości” obszarnicy będą sabotować reformę rolną, jak to już nie miało rezerbakują! Lecz pamiętajcie panowie ziemianie, że to właśnie będzie tem „samobójstwem”, którego się „obawiacie”.

„Robotnik” porusza chorobę przemysłu. Wyszukując konieczność rozszerzenia naszego przemysłu, gdyż ze względów geograficznych musimy pod tym względem dorównać sąsiadom, organ P.P.S. konkluduje:

Wreszcie na zakończenie dodaje nasz interlekutor:

— Porozumienie polsko — żydowskie nie powinno być skierowane przeciwko innym mniejszościom narodowym.

Sila Polski tkwi właśnie w konsolidacji wewnętrznej.

Nie krepowany rozwój poszczególnych kultur narodowych przyczyni się niewątpliwie do podniesienia kraju zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym. M. G.

Przemysł w Polsce to jedna z najsmutniejszych kart naszego życia. Jest on nawskroś przeżarty sobkostwem, duchem prywaty, gangreną lichwy, nienasyconą żądzą szybkiego zubożenia się kośćmi innych. Tu trzeba gruntownie wykorzystać dzisiejsze zwyczaje i obyczaje panów przemysłowców, całe ich „nastawienie” duchowe, jeśli ma nastąpić uzdrowienie chorego przemysłu. W tym kierunku działać winna opinja publiczna i Rząd. Gdyby zaś to nie odniosło skutku, co jest więcej niż prawdopodobne, to stanęlibyśmy wobec faktu bankructwa przedsiębiorstw prywatnych, które silną rzeczy musi pociągnąć za sobą przejęcie w coraz większym zakresie do form gospodarki państwowej, oraz społecznej.

Tak czy inaczej, obecny stan rzeczy w przemyśle długo tak trwać nie może i nie powinien. Nie może tem dłużej trwać obecny stosunek Rządu do sprawy przemysłu w Polsce. Atak na złotego wywodził tę sprawę w całej doniosłości i grozie. Atak odparto, ale Niemcy mogą go często wznowiać, bijąc w najbliższą stronę Polski — jej chorego przemysłu.

W nocy z czwartku na piątek zmarł w Warszawie po kilkumiesięcznej chorobie Władysław Rabski, poseł na Sejm i długoletni współpracownik prawniczy „Kurjera Warszawskiego”.

O działalności politycznej i publicystycznej zmarłego, pisze „Robotnik”:

Wł. Rabski był niewątpliwie bardzo zdolnym publicystą a bezwzględnie najzdolniejszym z pośród zespołu redakcyjnego „Kurjera Warszawskiego”. Rabski był też cenionym i względnie bezstronnym znawcą teatru, jakoteż dobrym mówcą.

Ale w walce politycznej z przeciwnikami nie przebiegał w środkach. Jego „Kartki uliczne” to przeważnie paszkwile, pisane raz na zimno, raz na gorąco a nacechowane zawsze jedną jedyną myślą — obrony reakcji we wszelkiej postaci. Nie było nięgodziwości, któreby nie osłaniał swem piórem, gdy szło o walkę z demokracją i socjalizmem.

Ze młodu postępowiec, skończył jako krańcowy, fanatyczny sluga reakcji. Bez komentarzy!

Z Chin.

Mocarstwa zrzekają się prawa eksterytorjalności.

RYGA. 1.VII. (tel. wł.) Z Waszyngtonu donoszą: rząd St. Zjednoczonych oficjalnie komunikuje, iż dostał zawiadomienia od wszystkich mocarstw o zgodzie na zwołanie konferencji w sprawach chińskich, na konferencji tej mają być zlikwidowane prawa eksterytorjalności wielkich mocarstw w Chinach.

Walka marynarzy z angielską policją w Szanghaju.

RYGA. 1.VIII. (tel. wł.) Z powodu zamknięcia związku marynarzy chińskich urządzono demonstrację. Demonstranci marynarze w liczbie 200 ludzi ze sztandarem ruszyli przez dzielnicę cudzoziemską do sztabu armji Tsan-Tso-Lina z żądaniem natychmiastowego otwarcia lokalu związku. Policja angielska zaatakowała demonstrantów w rezultacie dużo rannych. Sztandar skonfiskowano.

Aresztowano wiele marynarzy lecz później ich zwolniono. W Chińskiej części miasta zdwojono patrole.

Związek jednak otwarto.

RYGA 1. VIII. (tel. wł.) Protest rady zw. zawodowych oraz groźba strejku marynarzy we wszystkich tow. okrętowych, wpłynęły na to, że związek marynarzy został znowu otwarto. Komendant garnizonu powiadził że zamknięto związek marynarzy tylko wskutek nieporozumienia.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Choroba Stefana Żeromskiego.

Znakomity pisarz Stefan Żeromski, przebywający obecnie w Konstancinie pod Warszawą, w ostatnich dniach poważnie zanemógł. Według zdania lekarzy stan chorego nie budzi dotąd obaw.

Straszna katastrofa lotnicza w Warszawie. 2-ch lotników zginęło.

Onegdaj rano dwóch lotników padło ofiarą strasznej katastrofy. Na dwupłatowcu „Breguet” wzniósł się porucznik Fijałkowski i pilot Czech, August Heindler, który miał wypróbować spadochron angielskiego systemu Guardian Angel, w celu przygotowania w czasie tygodnia lotniczego pokazów ze spadochronem. Niestety, kiedy Heindler usiłował rozwinąć spadochron, linki zaczęły się o ster samolotu, uniemożliwiając por. Fijałkowskiemu kierowanie aeroplanem, który z wysokości 1000 metrów zaczął z piorunującą szybkością spadać. Nie dosięgłszy jeszcze ziemi samolot zapalił się i płonął już, zdrzugałał się na podwórzu szpitala Ujazdowskiego.

Z pod rozbitego aparatu wyciągnięto zwłoki obu lotników.

Kredyty budowlane.

Do dnia 29 lipca włącznie Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał w Centrali na cele budowlane 119 pożyczek na sumę 10,354 tys. zł; Oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, Krakowie i Poznaniu wydały do tej chwili 40 pożyczek na sumę 3,062 tys. zł.

Ogółem na ożywienie ruchu budowlanego wydał Bank Gosp. Krajowego do chwili obecnej 15 pożyczek na sumę 13,4 milion. zł.

Ostrzeliwanie pociągów.

W czwartek około godz. 7 ej wieczorem, gdy pociąg osobowy № 497, idący z Warszawy do Gdańska, znalazł się w pobliżu Wawra, nagle poczęły trzaskać szyby wagonów. Wśród podróżnych, zasypywanych odłamkami szyb, powstał popłoch. Gdy służba pociągowa rzuciła się do okien, spostrzegła, iż z mknącego w oddali samochodu padają strzały.

Gdy zatrzymano się w Wawrze i o zejściu zawiadomiono zawiadowcę, ten natychmiast zaalarmował miejscową policję. Wydano szybkie telefoniczne zarządzenia licznych posterunkom na drogach, aby tajemniczy samochód zatrzymano. Rzeczywiście, wkrótce potem udało się samochód zatrzymać.

„Astano w nim” trzech mężczyzn i niewiastę. Wszyscy niezwłocznie zostali aresztowani.

W urzędzie policyjnym stwierdzono, iż pasażerami są: Henryk Pflanc, tapicer kolejowy, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej № 40, żona jego Antonina, Roman Pflanc, zecer, zamieszkały przy ul. Krak.-Przedmieście № 6, oraz Stanisław Mroczkowski, podający się za mieszkańca gminy Bielany. Przy ostatnim wykryto browning wraz z nabojami.

Z jakiego powodu towarzystwo to ostrzeliwało pociąg, narazie nie wyjaśniono.

Z zagranicy.

Nowa waluta na Węgrzech.

Węgierskie ministerstwo finansów i bank emisyjny porozumiały się ostatecznie co do zaprowadzenia szylinga angielskiego, jako jednostki monetarnej na Węgrzech. Równocześnie z przeprowadzeniem tej reformy zostanie zaprowadzony swobodny handel walutami i dewizami na giełdzie budapesztańskiej. Stanie się to zapewne w listopadzie b. r. Rada Banku Narodowego postanowiła wprowadzenie akcji banku do sierpnia na giełdy budapesztańską i londyńską. Akcje mają być sprzedawane po kursie emisyjnym. (ATE).

Teatr Letni.

„Cnotliwa Zuzanna” operetka Gilberta. Występ gościnny pp. Celińskiej i Wołowskiego.

Nielada zadanie wytknął sobie p. Wołowski, gdy występując gościnnie jako reżyser, zdecydował się w niespełna tydzień wystawić „Cnotliwą Zuzannę”. Operetka Gilberta to nie jakiś pół-wodewil w rodzaju „Za oceanem”. To kompozycja muzyczna i sceniczna, nastrożająca niejedną do pokonania trudność nawet wówczas, gdy soliści mają czas na dobre opanowanie swych partji, a chóry na należyte zaśpiewanie się. Nie znaczy to, by utwór był dla słuchacza trudny. Przeciwnie: „Cnotliwa Zuzanna” należy niewątpliwie do operetek najmelodijniejszych. Ale nie wszystko, co łatwo wpada w ucho, jest też do wykonania łatwe.

To też za prawdziwy majstersztyk reżyserskiej roboty uważać można wczorajsze przedstawienie. I niezależnie od popisu aktorskiego, p. Wołowskiemu należy się przedewszystkiem brawo, jako reżyserowi.

Ze p. Celińska celuje w roli Zuzanny — nie dziwota. Partja leży w jej głosie, rozporządzającym skalą niebywale rozległą; a sama rola — wybornie opańowana — przystaje do temperamentu tej zwinnej, żywej; inteligentnej artystki. Trudniej zrozumieć, jak dali sobie radę ci, którzy, po raz pierwszy występując w „Cnotliwej Zuzannie”, zdołali w tak krótkim czasie nie tylko nic nie zepsuć, ale przeciwnie — oddać lekko i z humorem odtwarzane postacie. Pp. Kosińska, Piwiński, Brusikiewicz, Marjański grali z całą swobodą, nie zdradzając nawet premierowej tremy.

Na szczerą uwagę zasługują chóry, brzmiące doskonale, co dowodzi umiejętnego dobrania głosów, jako też sumiennej pracy korepetytora. P. Wiliński penuje nad całością tak, że skromny komplet orkiestry i chóru prawie nie daje się odczuwać. „Cnotliwa Zuzanna” zasługuje na to, by długo ścigała do Teatru Letniego tłumy. (b).

KRONIKA.

Dziś — N. M. P. Anielskiej.
Niedziela 2 Sierpnia
Jutro — Znalaz. rel. św. Szczepana
Wschód słońca — g. 3 m. 57
Zachód „ — g. 7 m. 24

MIĘSKA.

— Zabójczy kurz! Miasto nasze tonie w chmurach kurzu w suszę. Stragany z owocami, produkty spożywcze wszelkie, rozłożone na brudnych płachtach w pyłe rynków; na brzegach chodników nęcą w specjalny sposób przechodniów!

Zamknięcie plaży. Aristokratyczny klub szlachecki zniósł przajście koło placu tenisowego pozwalające liczny rzeszom działwy wygrzewać się na słońcu w piasku plaży nad Wilejką. Prawda, że cośkolwiek starsze nagusy, ich rozmamane mamy, i pijani ojcowie, po których na górce klubowej co dzień sprzątać trzeba było butelki, nie byli osobą tej uroczej miejscowości. Wogóle krzakki tego pagórka stały się ulubionym miejscem tak namiętnych flirtów, że zdawałoby się, iż jest to gaj Afrodyty a nie stateczny park, poważanego i bogobojnego klubu filarów ziemianstwa.

Może więc rozporządzenie słuszne. Ale plaży dla dzieci szkoda, była tak odpowiednią Proszono podobno prezydenta Bańkowskiego, by zarządził zbudowanie mostku z ogrodu Bernardyńskiego, co by ludności

zaręczonej skróciło znakomicie drogę i pozwoliło działwie wygrzewać się na słońcu w piasku. Ale odzłek (sobdobno) „A cóż to mnie obchodzi?” dobry Ojciec miasta, ani słowa!

ŻYCIE URZĘDNICZE.

— Egzaminy dla urzędników. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do województw, aby przystąpiono do ukonstytuowania komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na stanowiska trzeciej kategorii w państwowej służbie administracyjnej. Ustanowiona lista przewodniczących i komisarzy egzaminacyjnych przedstawiona zostanie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. (ATE)

— Sposób zaliczenia czasu służby wojskowej do wysługi emerytalnej. Przyjdym Rady Ministrów, aby uchylił wątpliwości wyjaśnia sposób zaliczeń do wysługi emerytalnej czasu służby wojskowej odbytej podczas wojny. Czas spędzony przez byłych funkcjonariuszów oraz zawodowych wojskowych byłych państw zaborczych w czynnej służbie wojskowej w wojnie światowej należy zaliczać podwójnie, o ile przepisy byłego państwa zaborczego na to zezwalają i o ile polska ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym nie zawiera ograniczeń. To samo odnosi się do odbytej w czasie wojny służby w zaborczych formacjach wojskowych.

względnie na terenach okupowanych przez wojsko (civil komissariat, Militär general Gouvernament, Kreise-Commando itp.). Służba w wojskowych formacjach polskich, powstałych na obszarach byłych państw zaborczych może być tylko wówczas w powyższy sposób zaliczona, o ile ta formacja uznana była przez byłe państwa zaborcze za części składowe ich armii. Służba w byłym zaborze rosyjskim może być zaliczona podwójnie do dnia 1-go listopada 1917 r., w zaborach austriackim i pruskim do 1-go listopada 1918. Czas służby spędzony po powstaniu państwa polskiego podczas minimalnej wojny w wojsku polskim, względnie w uznanych przez państwo wojskowych formacjach polskich, zalicza się podwójnie zawodowym wojskowym, pojedynczo zaś funkcjonariuszom państwowym. Czas przebyty w niewoli o ile dotychczas nie nastąpiło bez wyjątku danej osoby należy zaliczać pojedynczo. (ATE)

— **Potrącenie nadwyżki zaliczek udzielonych urzędnikom państwowym w listopadzie 1923 r.** Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 25 kwietnia 1925 r. uchwala potrącenie w sześciu po sobie następujących ratach miesięcznych nadwyżki zaliczki, przyznanej urzędnikom państwowym w listopadzie 1923 r. na poczet dopłaty należnej z uwagi na wejście w życie ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych.

Ministerstwo Spraw Wewn. wydało okólnik do województw zarządzając wykonanie powyższej uchwały. W okólniku nadmieniono, że kwoty, wypłacone w swoim czasie w markach polskich, mają być przeliczone na złote polskie według odpowiednich przepisów. (ATE)

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— **Strejk.** W kinie „Piccadilly” wybuchł wczoraj w godzinach popołudniowych strejk pracowników na tle ekonomicznym. Przebieg strejku spokojny. Ekscesów nie było.

Z PROWINCJI.

— **Wściekłe psy.** Ludzie przybývający ze wsi, z okolic Wilna, c-

powiadają o licznych wypadkach pokąsania psów przez wściekłe, bezdomne stworzenia, waleśające się po polach. Zgłodzone, szkielety chwiałą się na łapach błądzą niezadowolone zwierzęta, ofiary ludzkiego niedbalstwa czy okrucieństwa. Że też się nie przespaceruje policja po tych miejscowościach, by postrzelać niebezpieczne okazy.

NADESLANA

— **Złoty medal za obrabiarki drzewne.** Jak nam donoszą, otrzymały Zjednoczone Fabryki Maszyn Tow. Akc. „Unja” dawn. C. Blumwe i Syn w Bydgoszczy na wystawie towarzyszącej Przemysłu i Rolnictwa w Grudziądzu najwyższą nagrodę wielki złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu ze swego wyrobu traki i inne obrabiarki do drzewa. Jest to najstarsza i największa firma polska wyrabiająca maszyny do obróbki drzewa i eksportująca swe wyroby zagranicę.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Przywłaszczyci** sobie złoty zegarek wartości 20 zł. Busław Icek, (Jatkowa 9). Poszkodowany Benedykt Taluminow (Syberyjska 13).

— **Podrutek.** Wczoraj o godz. 20 znaleziono niemowlę pięcioletniej pozostawione przez nieznaną kobietę u Anieli Nowickiej (Garbarska 18). Dziecko odesłano do przytulka im. Dzieciątka Jezus.

— **Podczas bójk.** Jan Aglejcio (W. Pohulanka 41) ugodził nożem w bok Alfonsa Pilczunowa (Uniwersytecka 6). Poszkodowanego przewieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Wybuchł pożar** w mieszkaniu Rzo Elżbiety (Niemiecka 8), wskutek nieostrożnego obchodzenia się z prymusem. Pożar silnym zwaną straż ognia.

— **Kradzieże.** 31 ub. m. niewykryci złodzieje skradli 228 zł. gotówką Kacowi Zaarachowi, (Stefańska 2).

— Z zamkniętego kosza Anny Kuźmińskiej (Wileńska przytulak dobroczynności), Labno (Dobroczyńska 6), skradli 70 zł. gotówką.

— Kaziemierz Koszczyk (wieś Baranowice pow. Wolezyńskiego), zameldował o kradzieży w pocłagu nr. 312 walczył z bieżącą kradzieżą na sumę 250 zł.

— Z wozu Władysława Taraszkiewicza (Wieś Gulbiny pow. Wileńsko-Trockiego), skradziono prześcieradło i 5 zł. gotówką. Sprawcę Annę Nejszo (Nowogrodzka 124) zatrzymano.

— Tamże skradziono z wozu 10 zł.

Mikołajowi Noda z Białej Wsi pod Wilnem. Aresztowano Indrysa Judela (Kozła 3).

— Z kieszni Petronelli Taraszkiewicz ze wsi Dziewianiszki skradziono w pobliżu Hall miejskiej 50 zł.

— W nocy na 24 ub. m. nieznaną złodzieję skradli bieżnię, ubranie i gotówkę, na ogólną sumę 2000 zł. obywateli rumuńskiego Michałowi Ujanowi, mieszkającym w namocie na brzegu rzeki Wilji w Wilejce. Michał jest kotłarzem i trudzi się wyrobem drobnych naczyń kuchennych. Dochodzenie w toku. (!)

Teatr i muzyka.

— **Ostatnie występy Aleksandra Zelwerowicza.** Dziś w Teatrze Polskim odbędzie się ostatni występ naszego cenionego gościa Al. Zelwerowicza, który odtworzy nader komiczną postać zdzierciłego arystokraty w komicznej krotce „Clementina Plama”.

— **Jutrzejsza premiera.** Jutro Teatr Polski występuje z widowiskiem mieszczanem, które można zatytułować „Wieszcz Huroru i satyry”. Na przedstawienie to bowiem złożony jest świetna farsa „Wojna z żonami”, oraz kabaret artystyczny pod nazwą „Zielona kaczka” pod reżyserią K. Wyrwicy. Usłyszymy więc aktualne kuplety i piosenki, odbędzie się przypięcie aktualnych orderów, wiele niespodzianek, oraz podziwiać będziemy nowoczesne i klasyczne tańce. Wszystko to na wzór warszawskiego teatru „Qui pro quo”. W wieczorze tym pierwszy raz po przyjeździe do Wilna wystąpił Z. Grabowska, oraz Z. Jankowska (tańiec i piosenka). I. Jasłńska, K. Wyrwicz, M. Godlewski, K. Kijowski, S. Plonka-Fiszler i inni. Conferensterem będzie K. Wyrwicz.

— **Teatr Letni.** Wczoraj, dzięki występom świetnych artystów pp. Celińskiej i Wołowskiego, wystawiono po raz pierwszy melodiową operetkę „Cnotliwa Zuzanna” — Gilberta. Operetka ta, spodziewać się należy, długo zatrzyma się na repertuarze Teatru Letniego.

Dziś i jutro „Cnotliwa Zuzanna”.

Ruch wydawniczy.

— „Kulturwille”. Wyszedł z druku Nr. 3-ć miesięcznika „Kulturwille”, organu związku mniejszości narodowych w Niemczech. Numer zawiera artykuły: o stosunku władz niemieckich do spraw mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim, o dyskusji w Sejmie pruskim w sprawach oświatowych, oraz o ustawie autonomii kulturalnej dla mniejszości narodowych w Estonii.

W części informacyjnej znajdujemy wiadomości o życiu mniejszości polskiej, duńskiej i serbo-łużyckiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce, Rumunii, Rosji i Czechosłowacji.

Numer uzupełniają: przegląd prasy, kronika, bibliografia (wyróżnia się tu zwłaszcza

recenzja książki C. Morocutti—Europa u. d. volkischen Minderheiten) oraz drobne notatki.

Adres redakcji i administracji: Berlin, Charlottenburg 4, Schulerstrasse 57 dr. Jan Kaczmarek.

Abonament 1 dolar kwartalnie.

Rozmaitości.

„Non capisco”.

Berlińska gazeta „Vossische Zeitung” przypomina—niebardzo uprzejmie—z powodu jubileuszu artystki teatralnej Teresiny Gessner jej zdarzenie z przed 25 lat. Otóż po zawarciu trójprzymierza niemiecko-austriacko-włoskiego, król włoski Humbert przybył do Berlina. Śród ceremonji przyjęcia, urządzono z wielką pompą powitanie na placu Poczdamskim, gdzie Teresina Gessner wyrecytowała w języku włoskim poemat ku czci króla. Wykonała to tak wspaniale, że król po podziękowaniu zapytał ją, gdzie też nauczyła się języka włoskiego, którym włada tak doskonale. Na to artystka ponswojąc, odpowiedziała: „Non capisco” (nie rozumiem).

Kącik humorystyczny.

Według prawa.

— **Jaś,** doznawszy odmowy od posażnej panny, o względy której dawno się ubiegał, spotkał adwokata, przyjaciela i kolegę z ławy sąkowej.

— **Janku** co tobie? zapytuje zalekany męczennik.

— **Przed** chwilą odmówił mi swej ręki ukochana, którą pragnęłam poślubić.

— **Więc** cóż z tego?

— **Dla** mnie to wyrok śmierci.

— **Mój** drogi — rzekł sentencjonalnie męczennik — taki wyrok bywa często lepszy niż dożywotnie ciężkie roboty.

Ze sportu.

Sparta-Makkabi 2:1 (0:0).

W dniu wczorajszym drużyny klubów wileńskich przystąpiły do rozgrywek o puchar Wil. O. Z. P. N.

Los szczęścia wydarzył, iż w pierwszej grze spotkały się zawsze rywalizujące pomiędzy sobą „Sparta” i „Makkabi”.

Oceniając odpowiednio te zawody, wystąpił w swym najlepszym składzie „Sparta” jak zawsze i na ten raz wystąpiła z 2 rezerwowymi: Bernatowicz zastąpił Niewiadomski, a Subocza — Jankowski M.

O godz. 5 m. 30 rozpoczęły się gorące poszukiwania sędzię, gdyż wiedząc o zalecanej grze tych drużyn, jak również dobrze znając zawsze szowinistycznie uspo-

sobłą publiczność, nie jeden z sędziów, należących do kolegium sędziowskiego nie zgodził się sędziować.

Po półgodzinnym poszukiwaniu, nareszcie znaleziono p. Sznajdra, członka klubu „Makkabi”, który też był dwunastym graczem swego klubu. W pierwszej połowie p. Sznajder nie zaliczył ładnie strzelonej bramki przez Worotnickiego dla swych barw. Mimo to „Sparta” niezrażona widocznym jej pokrzywieniem przez sędzię, włączyła atakując bramkę przeciwnika, lecz gwizdek na urofonie przez sędzię „spalony”, nie pozwala wykorzystać paru pewnych sytuacji.

W drugiej połowie „Makkabi” przestawiła swój skład i przechodził paru ładnymi posunięciami pod bramkę przeciwnika. „Sparta” się broniła zaciekle, skupiając się przed swą bramką. W toku jeden z graczy „Makkabi” pada i krzyczy, jak to zawsze robią „Makkabiści” — „faul”, na co sędzia naturalnie dyktuje jedenastkę, gdyż inaczej być nie może, wszak że i on jest „Makkabi”.

Nie zrażona straceniem jednego punktu z tego karnego, a odwrotnie podniecona Sparta nabiera sił i przechodzi do ataku.

W 20 ej minucie drugiej połowy Jankowski Z. przebijają się przez obu obrońców i usadawia piłkę w siatce „Makkabi”.

Podniecona zdobywcem bramki, Sparta włączyła atakując przeciwnika i w 30-iej minucie, z winy Slockiego, Ksok strzela zwycięską bramkę.

Pozostałe 15 minut Makkabi stara się wyrównować, Sparta zaś wynik ten utrzymać, raz po raz wpędzając piłkę na „auty” to też gra już jest dla widzów nie ciekawą i część z nich opuszcza boisko. Mimo usilnych starań ze strony Makkabi, wynik pozostaje 2:1 na korzyść Sparty.

Wczorajsza gra Sparta znacznie podreperowała swą opinię w kręgach sportowych. O by tylko nie spoczęła na laurach.

Makkabi II—I pp. Leg. II.

W dniu wczorajszym na boisku I pp. Leg. rozegrały powyższe drużyny zawody o mistrzostwo klasy B.

Zwyciężył znacznie silniejszą Makkabi z wynikiem 3:1 (1:0). (x)

1 p p. Leg.—Iskra.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg rozgrywek o puchar Wil. O. Z. P. N.

O godz. 5 po poł. na boisku I pp. Leg. (góra Bufałowa) spotkają się 1 p. p. Leg. I Iskra. (x)

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olszejko

Choroby uszu, gardła i nosa

Jagiellońska Nr. 9, m. 3.

Przyjmuje od 9—10 rano.

W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

Reklama to potęga.

Reklama jest dźwignią handlu.

o 150 %
podwyższyć może swe zyski tylko ten
kto zapamięta i zastosuje w praktyce te cztery zasady.

Reklama prowadzi do zwycięstwa.

Tylko ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim” doprowadzą do powyższych rezultatów.

Reklama jest drogą do fortuny.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 10—11 i od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—12; oczu 1—2 1/2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 1—2; skórne i weneryczne 10—11 i od 2—3; nerwowe 11—12.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopłucnych.

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlenie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne.

Dom Handlowy

15—3

F. Mieszkowski

Sp. z ogr. odp.

Oddział w Wilnie,
ul. Ad. Mickiewicza 23. Tel. 299.

POLECA:

w dziale manufaktury

Świeżo otrzymane towary damskie i męskie, krajowe i zagraniczne. Paltta męskie gabardinowe i gumowe. Paltta damskie gotowe i na zamówienie. Własna pracownia krawiecka wykonuje pod gwarancją wszelkie zamówienia. Przeróbki ubrań, palt i futer.

w dziale meblowym

Stale duży wybór różnych mebli. Przyjmuje się wszelkie roboty stolarskie. Meble biurowe pierwszorzędnych fabryk. Łóżka żelazne od najtańszych do najdroższych.

Przy dziale meblowym fachowo prowadzona pracownia tapicerska. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem kolejnym i pocztowym. Ułgowe warunki.

Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych

BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego

w Wilnie, ul. Mickiewicza róg Garbarskiej № 1, tel. 82
PRZYJMUJE ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku pism, wychodzących w Wilnie i w całej Rzplitej Polskiej.

Warunki najbardziej dogodne.

Żądajcie wszędzie

„GAZY TRUJĄCE”

Jednodniówka Wileńskiego Oddziału Towarzystwa Obrony Przemysłowej z ilustracjami pod redakcją prof. Jana Muszyńskiego. Cena 1 złoty.

Wydawnictwo Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1. Całkowity dochód ze sprzedaży Jednodniówki na rzecz Towarzystwa Obrony Przemysłowej.

ZAPISUJIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOWARZYSTWA.



Na sezon obecny sztuczne wody mineralne.

Ems, Vichy, Karlsbad i inne

oraz chłodzące napoje poleca zakład wód mineralnych

„E. Tromschiński”

współwłaśc. prow. W. Wrześniowski

Wilno { Zakład ul. Piwna 7
Sklep Wielka 50

6—6

Zgubiłeś

dowód osobisty, metrykę, lub inne dokumenty. Szukaj natychmiast za pośrednictwem ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim

Lekcji matematyki

poszukuje nauczyciel gimn. Informacje: Mosałowa 25, m. 14.

Polska Drukarnia Nakładowa

„LUX”

WILNO,
ul. Żeligowskiego 1.